Rok I. || Łódź, Sobota, dnia 7 Sierpnia 1909 roku. || Nr. 62.

WIADOMOŚCI





MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Głosy ludu.

(*Dokończenie*).

Księża katoliccy, pomimo cywilizacyi XX wieku i wciąż rosnącego uświadomienia ludu, pomimo nawoływań prasy i ogólnej dążności społeczeństwa ku dobremu, nie okazują żadnej poprawy ani postępu. Jest to fakt smutny i znamienny zarazem. Dowód to, jak nizko upadła hierarchia katolicka i w jak beznadziejnym znajduje się stanie.

Że tak jest, stwierdzają listy nadsyłane nam ze wszystkich stron kraju. Gdy się je czyta, nie podobna oprzeć się smutkowi i współczuciu dla biednego ludu jęczącego pod brzemieniem księżego ucisku.

„Przed św. Stanisławem we czwartek—pisze nam pewien korespondent z Lubelskiego — zmarła kobieta po dziecku. Stroskany mąż i familia poszli do proboszcza zgodzić pogrzeb. Ks. proboszcz zgodził ten pochowek za 25 rubli i doradził im, że ciało będzie pochowane w sobotę i że wyjdzie po ciało i zaprowadzi na cmentarz. Ale ksiądz pojechał na odpust i nie spieszył się, choć wziął 25 rubli i miał pochować ciało. Ludzie będąc pewni, że będzie pochowek, przyprowadzili ciało zmarłej pod krzyż, tu właśnie, gdzie on kazał. Poszli na probostwo, a proboszcza niema w domu. I tak czekali aż do wieczora. Przyjeżdża ks. proboszcz i widzi gromadkę ludzi pod krzyżem. Przypomniał sobie, że on ma dziś pochować ciało, za które wziął 25 rubli, więc skoczył z bryczki i zaczął eksportować, a był w stanie nietrzeźwym. I tak poprowadził ciało na cmentarz, gdzie już był grób gotowy, i spuścili ciało do grobu. Ksiądz zobaczywszy bryczkę za bramą, która po niego zajechała, zabiera się ze cmentarza. A tu jeden występuje do niego, bierze go za rękaw i mówi: „Czego tak prędko proboszcz ucieka? prawo pasterza razem z owieczkami pomodlić się. Jeszczeście nie skończyli nabożeństwa, a 25 rubli toście wzięli.“ A ksiądz krzyczy: „Chłopcy, a niema was?..“ Ale się nikt z obecnych nie brał do niego. To ksiądz mówi: „Chodź, bracie, ja cię zaprowadzę tam, gdzie trza.“ A ten człowiek był blizki krewny zmarłej. Ksiądz go zabrał na bryczkę, dalej z nim na plebanię,

i oddał go w ręce policyi, a policya zaprowadziła go do więzienia. Chociaż on tam w więzieniu długo nie siedział, bo to człowiek poczciwy.“

Czyż to tak postępować winni kapłani Boga miłości i przebaczenia?

Inny znów korespondent z Ciechanowskiego, tak się uskarża:

„Mnie się przedstawia, że żaden kapłan, jako prawdziwy miłośnik Chrystusa Pana, nie powinien dawać złego przykładu swojem postępowaniem. A tak się dzieje w naszych parafiach. Na ambonie nakazują księża miłość bliźniego, a postępują inaczej. Naprzykład, wodę w studni zamknie i tylko w beczkę każe wlać i dziurą każe parafianom sięgać do picia, bo się brzydzi ludźmi. Za obrzędy kościelne ściąga, jak może; od Chrztu św. bierze 8 złotych, od zapowiedzi 3 ruble, od ślubu 25 rb. i więcej, od pogrzebu od 10 do 50 rb.; po kolędzie trzeba dać rubla, a co do poświęcenia pokarmów na Wielkanoc, jak kto nie da księdzu korzec zboża, to mu nie poświęci. Przepraszam, może się Najprzewielebniejszemu Ojcu nie podoba takie oskarżanie księży, ale co miałem na myśli, to powiedziałem, bo chcę się odłączyć od tego zdzierstwa, a przyłączyć się do nowego odrodzonego Kościoła Chrystusowego, bo pragnę być zbawiony.“

Widzimy więc, że lud chcąc się uwolnić od jarzma księży i zbawić swą duszę, zwraca się do Maryawityzmu. To też księża bronią się jak mogą, zwalczając ruch maryawicki potwarzą i fanatyzmem; działalność ich jednak coraz mniejszy odnosi skutek. Na dowód przytoczymy list z naiwnością i prostotą malujący wiejskie stosunki w czasach dzisiejszych.

„Wielebny Ojcze Redaktorze! Upraszam Cię w miłości Pana Jezusa, racz wydrukować o prawdziwem zajściu mojem z ks. proboszczem prawowitą, ks. J. S. A było to tak. Gdy ja umiłowałem od paru lat Maryawityzm i uważam za źródło zbawienia, prenumerowałem sobie gazetę Maryawicką, jako lampkę oświecającą. Nie żałowałem, wszystkim dawałem do czytania, i jest już zwolenników sporo, którzy przejrzeli na oczy, jaką to księża prawowierni mają miłość względem Chrystusa i bliźnich. Otóż jak się dowiedział ks. proboszcz o tem, kilka razy wydawał rozkazy, abym się do niego stawił, a także i ci, którzy czytają i słuchają gazety. A ja jego posłannikowi powiedziałem: Ma on dobre konie i bryczkę niezłą, to niech przyjedzie do mnie.

„Otóż przyjechał w Wielką Sobotę, niby do poświęcenia Paschy. Kazałem przyszykować trochę w koszyk święconego i posłałem swoją dziewczynę wraz z innemi, a sam też poszedłem, żeby się naocznie zobaczyć i ustnie rozmówić, jakie proboszcz ma interesy do mnie. Wreszcie po długiem oczekiwaniu przyjechał do domu sołtysa, w którym było ustawione dwoma rzędami święcone. Wpadł do chałupy, zastał tam sporą gromadkę kobiet i małoletnich dziewcząt i zaraz się pyta: „Paweł Rodak jest?“ A ci odpowiadają: „Niema.“—„A Jan Duda jest?“—„Niema“—„A Piotr Głos jest.“ —„Niema.“ Dalej zapytuje z wielką energią: „A Michał Trykacz jest?“ A ja odpowiadam: „Jestem, proszę proboszcza.“ —„Chodź-no, chodź tu, proszę, kumie.“ A ja mu odpowiadam wzajem: „Idę, idę proboszczu.“ Wszystkich patrzących zdziwiło, że on mnie nazwał kumem, bo ja mu dziecka do chrztu nie trzymałem, ani on mnie. Dopiero on mnie zapytuje: „Dlaczego tyś się popsuł?“ A ja odpowiadam: „Co miałem się popsuć? ani nogi, ani ręki z łaski Boga Najwyższego nie złamałem.“ A on odpowiada: „Nie w tem to rzecz zachodzi.“ A ja mówię: „A w czem?“—„A w tem, że ty czytasz pisma herezyjne.“ A ja mówię: „To nie herezyjne, tylko religijne.“ Już więcej nic nie mówił, tylko pyta: „Dla czego ty nie przyszedłeś do Spowiedzi za kartką?“ A ja mówię: „Abo to proboszcz jaki urzędnik rządowy, żeby mi powiastki słał za przymusem i dla wyzysku? Ja już byłem z łaski Boga Najwyższego u Spowiedzi Świętej więcej jak pięć razy.“ A on wywalił na mnie oczy, jak dwie pochodnie

i zapytuje: „A gdzie?“ A ja mówię: „U Ojców Maryawitów, którzy się zaparli świata i obłudy jego, a umiłowali Pana Jezusa.“—„A do święcenia masz?“ A ja powiadam: „Mam.“ — „Które twoje?“ A ja mówie: „Ten koszyk.“ A on krzyczy przeraźliwie: „zabieraj, zabieraj!“ Wziąłem, postawiłem koszyk za progiem w sieni, a drzwi były otwarte. To nie wiem, czy się jego święcenie przewaliło za próg, czy nie.

„Obejrzał się i spostrzegł, że ja stoję za progiem i woła: „Idź sobie, idź do domu.“ A ja mówię: „Chcę posłuchać nauki jakiej.“ Proboszcz zaczął naukę do swoich owieczek. Mówił nie o miłości bliźniego, a o nienawiści. „Znienawidźcie kozłowitów, odszczepieńców, heretyków, bo to herezya, to ruska wiara. Odstąpili od Kościoła, od ojca św. Nie wierzcie im, nie schodźcie się z nimi, nie rozmawiajcie, nie zachodźcie do ich domów, uciekajcie od nich, jak od jakiej zarazy, w kumy ich nie proście, ani na zabawy...“ Takie to błogosławieństwo i taką naukę dają prawowierni księża ludowi.“

Księża prawowierni powinniby się już dawno przekonać, że tego rodzaju działalność prowadzi nasz lud tylko do ruiny moralnej, jak tego zbyt częste mamy już dowody. Na szczęście jednak lud polski nie zatracił jeszcze zupełnie wiary i zdrowego rozsądku. To też uświadomienie i zamiłowanie cnoty — ufać należy — szybko zwycięży, obłudę i fanatyzm rzymski i postawi lud na wysokim stopniu.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Rewolucya w Hiszpanii. Pisma hiszpańskie utrzymują, że od dnia 8 do 12 z. m. spalono 35 klasztorów i kościołów.

— Nadchodzą wiadomości, że porządek w Barcelonie zupełnie przywrócony. Robotnicy powrócili do pracy. Komunikacya przywrócona.

— Wiadomości optymistyczne, rozpowszechniane przez rząd hiszpański, jakoby ruch rewolucyjny już był stłumiony, są zupełnie bezpodstawne i nieprawdziwe; tak zapewnia korespondent madrycki „Berliner Tageblattu“. Ruch rewolucyjny trwa dalej w całem państwie, a nawet się wzmaga, przybierając coraz wyraźniej charakter republikański. Hiszpańskie wojska rządowe opanowały wprawdzie Barcelonę, ale w małych miastach rewolucyoniści katalońscy są dalej u władzy. Gubernator generalny Barcelony nie ma dość wojsk dla utrzymania porządku. Rząd madrycki zawiadomił gubernatora, że wysłanie mu posiłków jest niemożliwe. Rewolucyoniści zamierzają połączyć porozrzucane oddziały i rozpocząć guerillę w całej prowincyi. Podobna taktyka ma być zastosowana w Hiszpanii północnej, południowej i środkowej. Katalończycy podnoszą też dawne hasło oderwania się od Hiszpanii. W miejscowości Manresa podpalono znów trzy kościoły Przyszło do starcia między wojskiem a podpalaczami.

Wielu rewolucyonistów schroniło się w górach nieopodal Barcelony. Policya zmusza mieszkańców miasta do usuwania barykad i do wkładania napowrót wyjętych z bruku kamieni, którymi umacniano barykady. Panuje powszechne wzburzenie z powodu okrutnego sposobu tłumienia rewolucyi. Wojska, którymi dowodził generał Brandais, wpędziły wielu rewolucyonistów do wnętrza płonących klasztorów, gdzie spalili się żywcem.

Losy b. szacha. Podług umowy podpisanej przez przedstawicieli poselstwa rosyjskiego i angielskiego oraz rządu perskiego, zdetronizowany szach ma otrzymać dożywotnią pensyę w wysokości 150,000 rb. rocznie. Szach obowiązuje się opuścić Persyę w ciągu dwóch tygodni i zwrócić rządowi klejnoty koronne. Umowa ma być zatwierdzona przez medżilis oraz przez poselstwa rosyjskie i angielskie.

Strejki i lokauty w Szwecyi. Między robotnikami a pracodawcami w Szwecyi toczy się walka. Robotnicy organizują kolejno nowe strejki, pracodawcy odpowiadają lokautami. W ostatnich dniach dwie fabryki drzewa, oraz wszystkie fabryki, należące do Związku tkackiego, wydaliły robotników. Liczba pozbawionych pracy w tych dniach wynosiła już około 40,000 robotników. Lokaut rozszerzył się także na fabryki żelaza. Z drugiej strony na dzień 4 sierpnia zapowiedziały Związki robotnicze strejk generalny.

Obie strony walczące zdają sobie sprawę, że zatarg pociągnie liczne i ciężkie ofiary.

Na mocy uchwały pracodawców, 80,000 robotników zostało wydalonych.

Trzydzieści Towarzystw portowych uchwaliło wstrzymać płacę.

Wszystkie związki zawodowe, w tej liczbie robotnicy telefonów, oprócz kilku wyższych kategoryi, postanowili przyłączyć się do strejku powszechnego. Związki zawodowe w Malmö, z wyjątkiem służby tramwajowej, również postanowiły wziąć udział w strejku.

Wyprawa na Kretę. Telegrafują z Kontantynopola: W poniedziałek nocą w największej tajemnicy odpłynęły cztery parowce z wojskiem, wysłane na Kretę. Flocie wojennej nakazano również skierować się do Krety.

Żegluga napowietrzna we Francyi. Niedawno temu znakomity aeronauta francuski Bleriot przeleciał na swym aeroplanie z Francyi do Anglii ponad kanałem La Manche. Obecnie paryski „Matin“ ofiarował aeroplan Bleriota rządowi francuskiemu w podarunku, zakupiwszy go od właściciela. Bleriot dowiedziawszy się o przeznaczeniu swego wynalazku, zażądał tylko 10,000 fr., tj. tyle, ile kosztował zużyty na skonstruowanie materyał i sama konstrukcya. Bleriot wydał dotychczas około 700,000 fr., na próby swoje i doświadczenia awiatyczne.

Latawiec Bleriota zdumiewa prostotą i logiką swojej konstrukcyi. Podczas gdy inne latawce mają przeważnie formę pudełkową i dlatego wyglądają ciężko i nienaturalnie, latawiec Bleriota zbudowany jest zupełnie na kształt ptaka, do tego stopnia, że nawet proporcya poszczególnych części składowych jest zachowana. Składa się on z głównego szkieletu, zaopatrzonego na przodzie w dwuskrzydłową śrubę o 2.10 m. średnicy, tuż za śrubą spoczywa motor o sile 22/25 HP, o ciężarze 60 kilogr. Za motorem (w tyle) siedzenie dla żeglarza, który nie spoczywa jak np. w aparacie wrightowskim wewnątrz pudeł, ale siedzi w ten sposób, że cała górna połowa ciała występuje ponad aparat.

Szkielet aparatu zaopatrzony jest w trzy koła bicyklowe ze stalowymi szprychami, w ten sposób rozłożone, że dwa koła spoczywają na przodzie aparatu tuż pod motorem, a jedno niedaleko „ogona.“ Koła te służą z jednej strony do wznoszenia się, bo na nich aparat cały, zanim się wzniesie w powietrze, biegnie po ziemi, z drugiej zaś strony do spadania, bo sprężyny ich łagodzą uderzenie aparatu o ziemię. Ogon, który jest przedłużeniem (jak u ptaka) szkieletu, zaopatrzony jest w dwa stery: pionowy, dla kierowania aparatu na prawo lub lewo i horyzontalny, dla kierowania aparatu w górę lub na dół.

Drugą główną częścią składową aparatu Bleriota są dwa skrzydła (znowu jak u ptaka), przytwierdzone po obu bokach szkieletu i poruszane motorem. U skrzydeł tych zadziwia ich szczupłość, bo całe rozpięcie obu skrzydeł wynosi zaledwie 7.8 m., a płaszczyzna ich wynosi 14 m. kwadr. Skrzydła te dają się z niezmierną łatwością odjąć i złożyć, co udowodnił Bleriot, biorąc pierwszą nagrodę w rekordzie w transportowaniu swego aeroplanu. Cały ten latawiec ze wszystkimi przyborami, zapasem benzyny na 2 godziny i jeźdźcem waży zaledwie 300 klg. Idealniejszy aparat trudno sobie wymarzyć.

Szkoły w lesie. Miasto Charlottenburg pod Berlinem stworzyło nowy typ szkoły. Dla dzieci wątłych i chorowitych a przytem ubogich założyło ono szkołę w lesie. Dzieci mieszkają przy rodzicach, w szkole zaś przebywają od rana do wieczora i dostają tam życie. Szkoła podzielona jest na sześć oddziałów. Nauka trwa tylko dwie lub dwie i pół godzin dziennie. Podczas gdy jedne dzieci pracują w szkole, inne się bawią lub spoczywają na leżakach na werandzie. Szkoła ta dała znakomite rezultaty pod względem zdrowia, tak że za przykładem Charlottenburga poszły już niektóre miasta francuskie, jak St. Etienne, Marsylia i inne.

Pożar lasów w Szwajcaryi. Ogromne lasy sosnowe w Dolnej Engadinie stoją w płomieniach. Widok pożaru na tle wspaniałego pejzażu ma niewypowiedzianie olśniewającą grozę. Szkody są olbrzymie.

Z kraju.

Podróż Najjaśniejszych Państwa. Najjaśniejsi Państwo odbyli podróż do Anglii i znajdują się obecnie na wodach brytańskich. Według telegramów ministra Dworu i sprawozdań dzienników zagranicznych, przyjęcie Dostojnych Gości w Anglii było bardzo uroczyste i serdeczne. Wszystkie pisma nadają wielkie znaczenie tej wizycie oraz toastom, w czasie przyjęcia wygłoszonym.

Biblioteka polska w Kownie. W dniu 14 lipca odbyło się w Kownie uroczyste otwarcie biblioteki polskiej i czytelni. Biblioteka powstała pod egidą „Tow. szerzenia oświaty śród Polaków m. Kowna.“

Wystawa w Częstochowie. D. 5 sierpnia nastąpiło otwarcie wystawy Częstochowskiej. Zjazd na wystawę bardzo liczny. Przybyła też delegacya czeska. Wystawa ma charakter nie tylko miejscowy, ale i ogólny. Biorą w niej udział liczne firmy w kraju i zagranicą.

Bilety ulgowe na wystawę. Naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej zawiadomił właściwe instytucye, że młodzieży w wieku szkolnym przysługuje ulgowa taryfa na przejazd na wystawę częstochowską. Przejazd do 30 wiorst bezpłatnie, do 300 wiorst za opłatą zniżoną — jedną czwartą ceny biletu III klasy. Z ulgowej taryfy może korzystać każda z osób, mająca prawo urządzania wycieczek. W Częstochowie uczniowie będą korzystali z noclegów w szkołach rządowych. W celu uniknięcia natłoku proponowany jest podział wycieczek. Dla Łodzi przeznaczono 13 i 14 b. m., dla Zgierza — 16 i 17, Pabianic — 20 i 21.

Otwarcie biura telegrafu. W Grabowie, gub. kaliskiej, w miejscowem biurze pocztowem urządzono stacyę telegrafu i rozpoczęto przyjmowanie depesz w wymianie wewnętrznej.

Kanalizacya w Radomiu. P. Generał-gubernator zatwierdził pożyczkę magistratu Radomia z kapitałów zapasowych na przeprowadzenie studyów i sporządzenie projektu kanalizacyi i wodociągów w Radomiu. Projekt, stosownie do umowy, zawartej przez magistrat miasta Radomia, sporządzony zostanie przez inżyniera W. H. Lindley'a, studya zaś na miejscu prowadzić będzie zastępca tegoż, inżynier Z. Sznuk z Warszawy. Studya ukończone być mają jeszcze w roku bieżącym tak, aby z wiosną roku przyszłego można było przystąpić do robót.

Stan urodzajów. Podług wiadomości, nadchodzących do Towarzystw rolniczych, plon żyta w Królestwie Polskiem jest gorszy o 10—15 proc., niż zeszłoroczny, co do ilości zbioru w ziarnie, w słomie zaś jest gorszy o 25 proc.

Ziarno jest dorodne, dobrze wykształcone, z powodu jednak znacznej ilości opadów deszczowych, istnieje obawa co do stanu wilgotności ziarna; o ile pogoda potrwa przez tydzień bez deszczu, nastąpi znaczna poprawa.

Żniwa jęczmienia i owsa już rozpoczęto, a są miejscowości, gdzie cały jęczmień zebrano i wymłócono; nawet owies w niektórych gospodarstwach już wymłócono. Jest to wynik nierównomiernego dojrzewania, gdyż zwykle każdego roku sprzęt pszenicy rozpoczyna się przed sprzętem jęczmienia, a zwłaszcza owsa. W tym roku jednak jarzyny zasiano w swoim czasie, lecz pszenica wymaga dużo ciepła, którego nie było tego lata. To też niekiedy w r. b. jarzyna była wyższa od pszenicy ozimej, której sprzęt nigdzie jeszcze nie został rozpoczęty, plon zaś pszeniczny będzie na ogół u nas gorszy od 20 aż do 50 proc. w porównaniu z plonem zeszłorocznym. Jednakże cena nie podskoczy w odpowiednim stosunku, ponieważ w Cesarstwie jest dobry urodzaj pszenicy.

Jarzyny, których stan jest znacznie lepszy, niż ozimin, są naogół zadawalające. Z niektórych miejscowości nadchodzą wieści bardzo pomyślne. W Grójeckiem są wspaniałe owsy. Wspaniałe są także urodzaje w łomżyńskiem. Opady w Królestwie Poskiem były niezwykle nierównomierne. Na Kujawach, w Płockiem i części kaliskiej była nawet susza. Nadmiar wilgoci był głównie w radomskiej, kieleckiej i części lubelskiej. Część warszawskiej i siedleckiej miała niewiele opadów.

Okopowe zapowiadają się bardzo dobrze, zwłaszcza buraki i kartofle. W wielu miejscowościach narzekają na zbyt wybujałą nać kartofli.

Cholera się szerzy. Ogłoszono urzędownie o ukazaniu się cholery w Rydze, Witebsku, Nowogrodzie i pow. nowogrodzkim. Gub. kowieńska ogłoszoną została za zagrożoną przez cholerę.

Wielki pożar. W Parczewie w Siedleckiem wybuchnął groźny pożar w centrum miasta. Spaliło się 114 domów i bardzo dużo sklepów z towarami. 264 rodziny przeważnie żydowskie obozują na ulicy. W mieście panuje popłoch, ponieważ w ostatnich 3 latach są tam częste pożary.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Ochrona, szwalnia i warstaty tkackie w Goździe. Piszą do nas z Gozda: W dniu 31 lipca wioska Gózd, ognisko Okrzejskiej maryawickiej parafii, była widownią podniosłej uroczystości. Dnia tego licznie zgromadzeni parafianie wraz z sześciu kapłanami Maryawitami i gośćmi z sąsiednich maryawickich parafii, powitali u siebie instytucye takie, jakich za rządów kleru starego przez całe tysiące lat ich przodkowie nie znali. W oddzielnym domu kupionym na ten cel urządzono

wspaniałą, jak na wieś, ochronkę dzienną dla dzieci; w innym zaś domu, świeżo w tym celu wybudowanym, urządzono szwalnię, oraz warstaty tkackie i pończosznicze. Poświęcenia tych zakładów dokonał ks. Bolesław Wiechowicz.

Z Wilna. „Prześladowanie maryawitów w Wilnie nie ustaje. Bojkotują robotników maryawitów w warstatach, prześladują w domach prywatnych, beczą i wymyślają na ulicach, tłuką okna w kaplicy, parę razy usiłowali nocą wedrzeć się do kaplicy, parę osób pobili, jedną mocno uderzyli, aż krew się rzuciła“. — Tak nam opisuje nasz korespondent wileński stosunki tamtejsze. Naszym braciom z odległego grodu Gedymina szlemy wyrazy serdecznego współczucia i zachęty wytrwania w miłości Chrystusa, który powiedział do swoich uczniów: „Ufajcie, jam zwyciężył świat.“

Z PRASY.

Kto obiera papieża. Że nie Duch Święty, ale rząd niemiecki i austyacki naznaczył obecnego papieża, wynika bardzo jasno z przebiegu wyborów odbytych po śmierci Leona XIII. Ciekawe nader szczegóły w tej sprawie przytacza amerykańskie pismo polskie „Dziennik Ludowy.“

„Ogłoszona dnia 6-go marca konstytucya „Vacante Sede“ leżała pięć lat pod korcem, zanim papież zdecydował się na krok, który nasuwa przykre dla kardynała Puzyny reminiscencye z ostatniego Conclave... Jak wiadomo, trzy państwa katolickie—Francya, Austrya, Hiszpania—posiadają tradycyjne słowo veto, szczątkowy zwyczaj średniowieczny, przez który mogły wpływać dowolnie na decyzye kolegium kardynałów, usuwając niemiłych sobie kandydatów do tyary papieskiej... Pomału zwyczaj ten poszedł w zapomnienie; żadne z pomienionych państw przez dłuższy czas nie robiło zeń użytku. W roku 1903, po śmierci Leona Trzynastego domniemany jego następca kardynał Rampolla zebrał w pierwszym dniu Canclave więcej głosów, niż wszyscy jego współzawodnicy razem wzięci. Aby zostać papieżem, trzeba mieć dwie trzecie głosów... Zanim jednak przystąpiono do wyborów ściślejszych, kardynał J. Puzyna, biskup krakowski, z polecenia rządu austryackiego, założył przeciwko Rampolli veto formalne. Jednocześnie kardynał Kopp z ramienia rządu niemieckiego, wysunął naprzód kandydaturę zapomnianego Sarto, który też wstąpił na tron papieski pod imieniem Piusa X...

„Zajście to było różnie w swoim czasie omawiane; pisma polskie mówiły o niem półgębkiem, z lojalnością na dwa fronty, jak przystało na prasę „dobrze myślącą“— i opinia nie dowiedziała się nigdy, dlaczego Wiedeń żywił urazę do Rampolli, a kardynał Kopp krzątał się koło wyboru Sarta. Zagadka ta nie jest trudna do rozwiązania, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Rampolla uchodził za wybitnego przyjaciela Słowian, a w szczególności Polaków, co w rządzie niemieckim musiało odpowiedni względem niego nastrój wywołać. Był to właśnie okres, kiedy kardynał Kopp chlubnie się odznaczył, tępiąc w parafiach polskich ducha narodowego i czyniąc katolicyzm środkiem usłużnym germanizacyi. Wiadome są ścisłe związki powinowactwa pomiędzy Berlinem a Wiedniem; nic też dziwnego, że kardynał Puzyna szedł ręka w rękę z kardynałem Koppem jako wysoki urzędnik państwa w myśl interesów niemczyzny, wbrew polskim interesom. Gdyby Rampolla był został papieżem, zacna spółka mogłaby natrafić na przeszkody poważne: germanizmowi stałaby się krzywda, Polacy podnieśliby głowę i t. d. Na szczęście Duch Święty bynajmniej nie wpływa na przebieg wyborów, natomiast wpływają nań różne ziemskie moce i względy... Rampolla został zgrabnie usunięty, nieznany zaś Sarto, kandydat Wilhelma II, miłościwie przyjmuje dziś czołobitne hołdy polskich pątników i świętopietrze z krwawicy polskiej...

„Z tego niechybne wypływają wnioski: że 1) członkowie Koła polskiego, śląc znamienitą depeszę („ad pedes tuos provoluti...“) w imieniu narodu uczcili antypolskiego papieża, kreaturę Niemiec; że 2) kardynał Puzyna, biskup krakowski, ślepe narzędzie germanizacyi, posłuszny pionek w rękach pruskich, spólnik i kolega kardynała Koppa — działał na szkodę polskości a na rzecz hakatyzmu; że 3) narodowo-demokratyczni posłowie, którzy nietylko w Petersburgu, ale i w Rzymie szafują „poparciem bez zastrzeżeń,“ zostali poprostu wyprowadzeni w pole—i w Petersburgu i w Rzymie... że 4) katolicyzm, kierowany przez Koppów, Puzynów, Chościak-Popielów — nietylko nie ma nic wspólnego z polskością, ale przeciwnie, wysługując się możnym świata tego, działa na jej krzywdę i zgubę.“

Bunt katolików przeciwko biskupowi. Że nie tylko lud polski zaczyna przeglądać na oczy i poznawać się na wartości hierarchów katolickich, dowodzi fakt, jaki zaszedł niedawno w Ameryce, w Stanie Nebrasca. Fakt ten na podstawie doniesień dzienników angielskich tak opisuje „Straż“ № 26.

Pomiędzy księdzem Murphy z Ulisses, Nebrasca, a między biskupem dyecezyalnym Bonacum trwało już kilka lat nieporozumienie o to, że parafia nie chciała oddać swej własności biskupowi, a ksiądz Murphy nie skłaniał jej do wykonania biskupiego rozkazu, ale owszem utrwalał w oporze.

W końcu, aby sobie zapewnić pokój ze strony biskupa, przepisała mu parafia kościół i szkołę, prosiła tylko, aby jej zostawił jako duszpasterza do śmierci ks. Murphego. Biskup dał przyrzeczenie księdzu na piśmie, ale potem wybuchło znowu nieporozumienie i stało się w sobotę powodem wielkiego zgorszenia.

Biskup Bonacum wraz z dwoma asystentami przyjechał tutaj w tym celu, aby zabrać w posiadanie kościół, w którym ks. Murphy sprawował obowiązki proboszcza. Po stronie zagrożonego księdza stanęła nietylko cała parafia lecz i ludność innowyznaniowa miasteczka. Biskup Bonacum stanowczo orzekł, że tylko on ma prawo rozporządzać majątkiem kościelnym, co tak oburzyło zebraną ludność, która przy pomocy własnych składek sama postawiła kościół, iż zwrócono biskupowi uwagę, aby usłuchał głosu ogółu i ustąpił, bo może być źle. Biskup jednakże ustąpić nie chciał i wzburzenie tak wzrosło, iż przez chwilę obawiano się, iż tłum rzuci się na biskupa i zlynczuje go. Wzburzeni ludzie wygrażali pięściami biskupowi i tylko dzięki energicznemu wstawiennictwu księdza Murphy, nie uczyniono temu dostojnikowi kościoła żadnej krzywdy.

Jakkolwiek ksiądz Murphy uspokoił nieco wzburzony lud, to jednak nastrój jego był bardzo niebezpieczny przez dłuższą chwilę. Obawiając się lynczu, ksiądz O'Brien postarał się o powozik, którym biskup Bonacum i ksiądz Klajn odjechali w kierunku David City. Za powozikiem w niedługą chwilę pojechał automobil napełniony obywatelami. Powozik dogoniono w odległości trzech mil za miastem. Obywatele wyskoczyli z automobilu, zatrzymali bryczkę i kazali biskupowi i księdzu Klajnowi iść dalej piechotą, a powozik odesłali z powrotem właścicielowi.

Po raz ostatni widziano biskupa Bonacum i ksiedza Klajna, gdy szli piechotą ku miastu David City, a mieszkańcy Ulysses ogłosili, że jeżeli biskup powróci do nich, to obrzucą go jajami i wypędzą poza granice miasta.

Biskup Bonacum jest w tutejszej dyecezyi od długiego czasu, bo od 23 lat. Przez cały ten przeciąg czasu rządził on żelazną ręką i zwalczał energicznie najmniejszy opór, lub objaw woli własnej ludu. Wskutek tak despotycznych rządów zrodziła się przeciwko niemu nienawiść pomiędzy katolikami, którzy mieli z nim jakiekolwiek interesy. Biskup Bonacum był dawniej proboszczem w St. Louis.

Nieporozumienia pomiędzy biskupem Bonacum i księdzem Murphy rozpoczęły się już dziesięć lat temu, jeszcze gdy ksiądz William Murphy był w Harvard, Nebr. Ostatecznie biskup Bonacum nie mogąc nakłonić księdza Murphy do swoich celów, ekskomunikował go, lecz ksiądz Murphy mimo to postanowił nie ustępować z kościoła, w którym był proboszczem.

Cała ludność stanęła po stronie prześladowanego księdza. Mimo to biskup udał się do Ulysses aby wyrzucić księdza Murphy i osadzić swego faworyta w parafii, lecz lud na to nie pozwolił.

Dar dla Polski. „Straż“ w № 28 pisze: „Coraz częściej Polacy zarzucają papieżowi, że ciągle bierze z biednego narodu polskiego, a nic mu w zamian nie daje. Otóż, ażeby zadać kłam temu twierdzeniu, postanowił Pius X udarować naszą ojczyznę i gdy był w Rzymie miesiąc temu biskup Zdzitowiecki, ofiarował mu papież pierścień z brylantami, z tym warunkiem, ażeby ten pierścień włożył na palec figury św. Józefa, znajdującej się w ołtarzu Kaliskiej kolegiaty. W tych dniach dopełnił biskup ceremonii włożenia pierścienia na palec figury i Polska może się nazwać szczęśliwą.“

Ile kosztuje kanonizacya świętych?

Wyczytawszy w jednym z dzienników dość interesującą wiadomość o kosztach kanonizacyi, komunikuję takową Szanownej Redakcyi „Wiadomości Maryawickich“ w dosłownym przekładzie.

„Z powodu niedawnych kanonizacyi w Rzymie, w niemieckiej gazecie katolickiej „G e r m a n i a“ były podane niektóre wiadomości, ile kosztuje b e a t y f i k a c y a i k a n o n i z a c y a w obecnym czasie. Przytaczamy je tutaj, jak są podane w „Chronik der Christlichen Welt.“

A.) B e a t y f i k a c y a. Rozpoczęcie sprawy 10 tysięcy franków; proces *de non cultu* 3 tysiące; proces *de fama sanctitatis* 2 tysiące; proces *de validitate* 2 tysiące; proces o cnotach 12 tysięcy; dekret o temże 1 tysiąc; sprawdzenie procesu o cudach 2 tysiące; proces o cudach 12 tysięcy; dekret o cudach tysiąc franków; kongregacya i dekret *de tuto* 3 tysiące; ceremonia beatyfikacyi 50 tysięcy.

B.) K a n o n i z a c y a. Odnowienie sprawy 2 tysiące franków; rzeczywistość cudów 2 tysiące; proces o cudach 12 tysięcy; dekret o cudach 1 tysiąc; kongregacya i dekret *de tuto* 3 tysiące; ceremonia kanonizacyi 100 tysięcy; przystrojenie kościoła ś-go Piotra w czasie kanonizacyi 50 tysięcy; świece dla papieskiej procesyi 1,948 franków; urządzenie papieskiego tronu 12,270; świece na ołtarz i pochodnie woskowe 1,287 fr., podarunki dawane papieżowi 1,438 fr.; nowe pokrycia na ołtarze dla każdej kanonizacyi 12,990; kapitule katedry Ś-go Piotra za użycie różnych przyborów 18,000; na podarki i „na kawę“ (trinkgeld) urzędnikom i służbie 16,396 f. Układającemu ceremoniał (architektowi) 7 tysięcy.“

Po przeczytaniu powyższej taksy nie dziwię się wam, Maryawici, owszem uwielbiam was, żeście się oddalili od tych, którzy z taką trudnością pomieszczają sprawiedliwych w niebie, a z taką łatwością i zadarmo rzucają klątwy na ludzi dobrej wiary i woli, pragnących zbawić wszystkich przez miłość Baranka Bożego.

Z wysokim szacunkiem.

W.

Z SIÓŁ.

—

Sinawy zmierzch na ciche upadł łany,
Od sennych pól zadźwięczał świerszczów chór...
Za borem, hen! miesiąca krąg świetlany
Promieniem swym wyzłaca rąbki chmur...

W oddali drży fujarki chłopskiej echo—
Srebrzysty ton w błękitów płynie świat,
Jak gdyby chciał wyśpiewać, co pod strzechą
Ukrywa się tych szarych, nizkich chat.

I płacze tak ta prosta pieśń pastusza,
Jak skargi głos, wśród cichych płynąc pól....
Krzywdzona wciąż biednego ludu dusza
Zakryła w ton swej pieśni gorzki ból...

Z zapadłych siół ta prosta pieśń ulata,
Od wieków tak tęsknotę w niebo śle
Ku gwiazdom— wzwyż—gdzie mieszka Ojciec świata,
Co krzywdy zna i liczy każdą łzę...

J. T.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

—:—

Sz. P. Sidorowski. Kalendarz z r. 1908 wyczerpany. Na list odpowiemy wkrótce.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Ostatnia kwadra d. 8 o g. 1 m. 34 pp.

Sierp.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca	Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Ubyło dnia
7	Sobota	Kajetana W.	g. 4 m. 29	g. 7 m. 41					
8	Niedziela	Cyr., Larga, Sm.	g. 4 m. 30	g. 7 m. 39					
9	Poniedz.	Romana M.	g. 4 m. 32	g. 7 m. 37					
10	Wtorek	*Wawrzyńca M.*	g. 4 m. 34	g. 7 m. 36					
11	Sroda	Zuzanny P.	g. 4 m. 35	g. 7 m. 34	10	g. 11 m. 41 w.	g. 4 m. 44 pp.	g. 15 m. —	g. 1 m. 45

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.